

# Autoreferat



## **Rafał Górczyński**

Posiadane dyplomy, stopnie naukowe – z podaniem nazwy, miejsca i roku ich uzyskania oraz tytuł rozprawy doktorskiej

Doktor sztuki plastyczne, dyscyplina artystyczna sztuki piękne (2010-2011)

Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu: Wydział Rzeźby i Działań Przestrzennych

10.02 2011 obrona pracy doktorskiej pt:

„Od przestrzeni do miejsca. Działania przestrzenne jako autokreatywne pole badawcze”

promotor: kw.II st. Sławomir Brzoska UAP

recenzenci: prof. Piotr Kurka, dr hab. Ryszard Ługowski

### **Magister Sztuki**

Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu, w zakresie: Projektowania wnętrz i rzeźby

28.06 2005 obrona pracy magisterskiej pt.: „Pomiędzy historią”

promotor pracy praktycznej: prof.zw. Zdzisław Łosiński, ad.II st. Sławomir Brzoska

recenzent: as. Piotr Sudak

### **Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach artystycznych:**

**2005 - 2009**

laborant w 9 Pracowni Działań Przestrzennych na Wydziale Rzeźby i Działań Przestrzennych

**2009 - 2011**

asystent w 9 Pracowni Działań Przestrzennych na Wydziale Rzeźby i Działań Przestrzennych

**od - 2011**

adiunkt w 9 Pracowni Działań Przestrzennych na Wydziale Rzeźby i Działań Przestrzennych

Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz. U. z 2016 r. poz. 1311.)

Wskazuję pracę „Naświetlacz” zaprezentowaną na wystawie: „Praktiker” w Galerii Scena Duża Al. Marcinkowskiego 28/1 w Poznaniu w terminie

21.11 - 03.12.2017

W skład dzieła wchodzi:

Obiekt w formie kuli o łącznej średnicy 100cm. Wkonany z tworzywa oraz żarówek.



# Autoreferat

## Wstęp

Odkąd tylko pamiętam pole moich zainteresowań było szerokie – dotyczyło wielu dziedzin artystycznych. Jeszcze podczas studiowania w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu dzięki możliwości wyboru i dynamicznemu kreowaniu przebiegu toku studiów, mogłem eksperymentować z grafiką, malarstwem, rzeźbą oraz projektowaniem.

Efektom tych poszukiwań był dyplom magisterski zrealizowany w dwóch zakresach: projektowania wnętrza w pracowni prof. Zdzisława Łosińskiego oraz rzeźby w pracowni prof. Sławomira Brzoski.

Doświadczenie takiej różnorodności rozbudziło we mnie fascynację stykiem różnych dziedzin artystycznych. Wtedy zrozumiałem, że dzięki poznaniu podstaw każdej z nich, będę mógł szerzej eksplorować przestrzenie między nimi zawarte. To pozornie wąskie spektrum wyrazu artystycznego zaczęło otwierać przede mną nowe możliwości. Wtedy odkryłem, że to właśnie instalacja artystyczna mająca podstawy w moim myśleniu o rzeźbie, jako obiekcie funkcjonującym w architekturze, będzie moim głównym polem zainteresowań.

Nigdy nie wyznaczałem granic pomiędzy rzeźbą, grafiką, scenografią, tańcem, muzyką, czy sztuką performance. Wychodziłem z założenia, że instalacja artystyczna jako dziedzina należąca do zagadnień sztuki współczesnej, charakteryzuje się nieograniczoną pojemnością. Dzisiaj nawet trudno autorytatywnie stwierdzić, czym instalacja artystyczna w istocie jest.

Można powołać się tutaj na życie i twórczość Josepha Beuysa, który swoją działalnością zmienił całkowicie postrzeganie rzeźby, uchodzącej do tej pory jedynie za formę trójwymiarową. Poszerzył on to pojęcie, wzbogacając je o aspekt działania w czasie, a nawet mającego moc uruchamiania procesów społecznych.

Historycznie rzecz ujmując, początków instalacji artystycznej można dopatrywać się w environment, czy minimal art - były to tendencje, które miały z pewnością znaczący wpływ na jej kształtowanie.

Zgadzam się z podstawowym założeniem, jakie przypisuje się temu medium, że aktywizacja zastanej przestrzeni ma główny wpływ na ostateczny kształt dzieła, co stanowi o ostatecznym charakterze instalacji artystycznej.

Moje myślenie nakierowane było na kształtowanie przestrzeni z wykorzystaniem np.: obiektu, wideo, scenografii, czy site - specific w taki sposób, aby jak najtrafniej

przedstawić postawiony sobie problem. Często odbywało się to na zasadzie eksperymentowania i takiego dobierania środków przekazu, aby dzieło tworzyło jedną, integralną całość.

Taką różnorodność wykorzystania wielu mediów, można zauważyć zestawiając pracę „Sala28” zrealizowaną 2005 roku na terenie Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, z wystawą w Galerii Post Office (również w Poznaniu) z 2010 roku, stanowiącą część artystyczną mojej pracy doktorskiej.



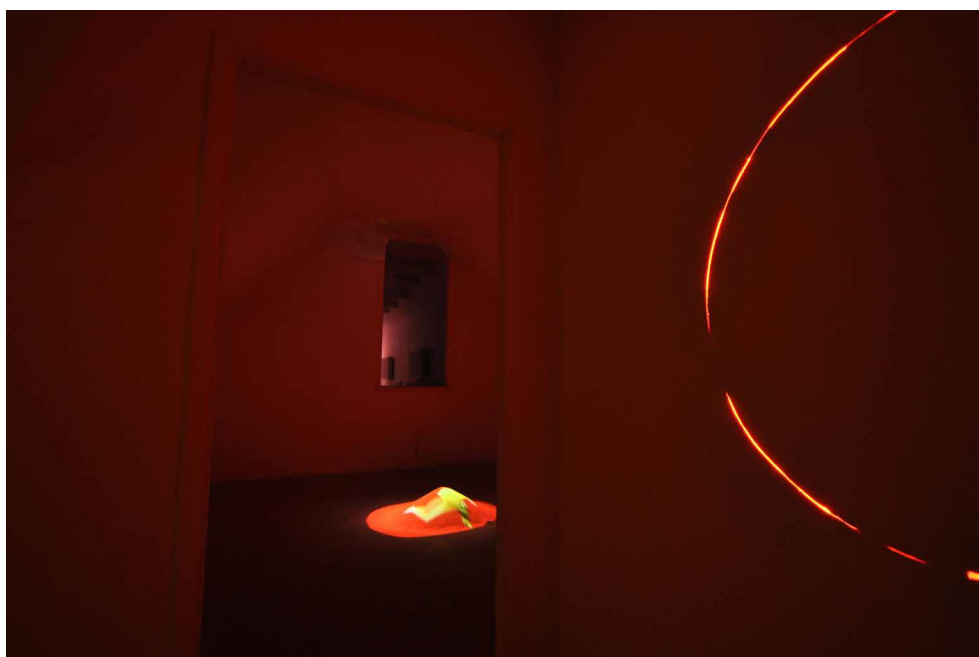
Sala 28” Akademia Sztuk Pięknych, Poznań, 2005

Praca „Sala28” stanowiła z kolei jedną z części pracy magisterskiej. Była to instalacja site – specific, zrealizowana w odniesieniu do konkretnej przestrzeni, polegająca za zaburzeniu percepcji postrzegania rzeczywistości przez człowieka. W nienaturalny sposób, przecząc grawitacji, geometria sali została przekręcona o kilkadziesiąt stopni, oddziałując w fizyczny sposób na odbiorcę.

Natomiast wspomniana na początku praca zrealizowana w trzech pomieszczeniach galerii Post-Office, była opowieścią zbudowaną z obiektów precyzyjnie rozmieszczonych w przestrzeni i tworzących wspólną opowieść. Składała się ona z projekcji wideo, rzuconej na centralnie umieszczony stożek z usypanego piasku.

Projekcja przedstawiała sylwetkę kobiety, której działanie w zapętlonym filmie polegało na misternym zagarnianiu pod siebie sukni, a następnie jej rozkładaniu, w sposób kojarzący się z cyklem wegetacji kwiatów. Projekcja rzucona była bezpośrednio na formę z usypanego piasku tworząc iluzję realnej, ruchomej rzeźby. W kolejnych dwóch pomieszczeniach pojawiły się okręgi ze światła, z których jeden zanikał, bezpośrednio zatopiony w materii ściany galerii, a drugi poprzez wykorzystanie architektury miejsca, stanowił zanikający znak w przestrzeni.

W tym przypadku układ i dobór obiektów, a nie fizyczna ingerencja w przestrzeń galerii budowały narrację dzieła.



„Od Przestrzeni do Miejsca” Galeria Post Office, Poznań, 2010

Porównałem te dwie realizacje nie bez przyczyny, ponieważ w tym momencie zaczęła ujawniać się moja fascynacja obiektem i jego wpływem na przestrzeń w której się znajduje. Podsumowałem to w pracy doktorskiej, zatytułowanej: „Od przestrzeni do miejsca. Działania przestrzenne jako autokreatywne pole badawcze”, w której podjąłem się analizy postrzegania przestrzeni opartej na trzech osiach: rozumienie-doświadczenie-badanie. Odwoływałem się do istniejących teorii rozumienia przestrzeni w oparciu o teksty twórcy proksemiki Edwarda T.Halla oraz badacza

geografii humanistycznej Yi-Fu Tuana.

Podsumowując ten etap moich twórczych doświadczeń trudno stwierdzić, czy dominowała w nim jakaś konkretna tendencja artystyczna.

Przywołam tutaj fragment recenzji mojej pracy doktorskiej autorstwa prof. Piotra Kurki. (Przytaczam za zgodą autora)

*„Rafał Górczyński tworzy sztukę bardzo różnorodną i wielowątkową, bez jednorodnej stylistyki a jej siłą jest wspomniana wcześniej „lekkość myślenia” oraz wyjątkowo uważne przyglądanie się światu. Autor często powtarza zdanie o eliminacji śladu autorskiego. Uważam to za pozytywną wartość a moje porównania z kilkoma znaczącymi artystami nie wynikają z podobieństw formalnych a z odczucia obcowania z dziełem ważnym i wartościowym.”*

Moje twórcze poszukiwania od zawsze koncentrowały się na dialogu z przestrzenią polegającym na poszanowaniu jej, poczuciu smaku, czy zapachu. Stopniowo pojawiała się w nich fascynacja obiektem oraz co najważniejsze, relacja człowieka z naturą.

Dalszą część autoreferatu poświęcę twórczości po uzyskaniu tytułu doktora. Skupię się na dwóch artykulacjach artystycznych, które stanowią obecnie moje główne pole zainteresowania.

Stanowią je: obiekt - natura (negocjacje z przestrzenią) oraz instalacja docelowa.

## Obiekt – natura (negocjacje z przestrzenią)

Spoglądając po upływie czasu na swoje realizacje, jestem w stanie odnieść się do nich z odpowiednim dystansem. Dzieje się tak jak w przypadku wspomnień po odbytej podróży, gdy powracam do minionych miejsc „widzę więcej”. To „więcej” nie oznacza braku świadomości w momencie powstawania dzieła, lecz uświadamia mi siłę i skalę oddziaływania sztuki.

Dlaczego obiekt ?

Obiekt stał się moim środkiem wypowiedzi artystycznej, stanowiąc dla mnie narzędzie dające możliwość kompletnej wypowiedzi.

Tworząc instalację z wykorzystaniem obiektów, redukuję ją tylko do niezbędnych elementów tak, aby wytworzona sytuacja jak najtrafniej przekazywała poruszony problem, dając równocześnie pole szerszej interpretacji.

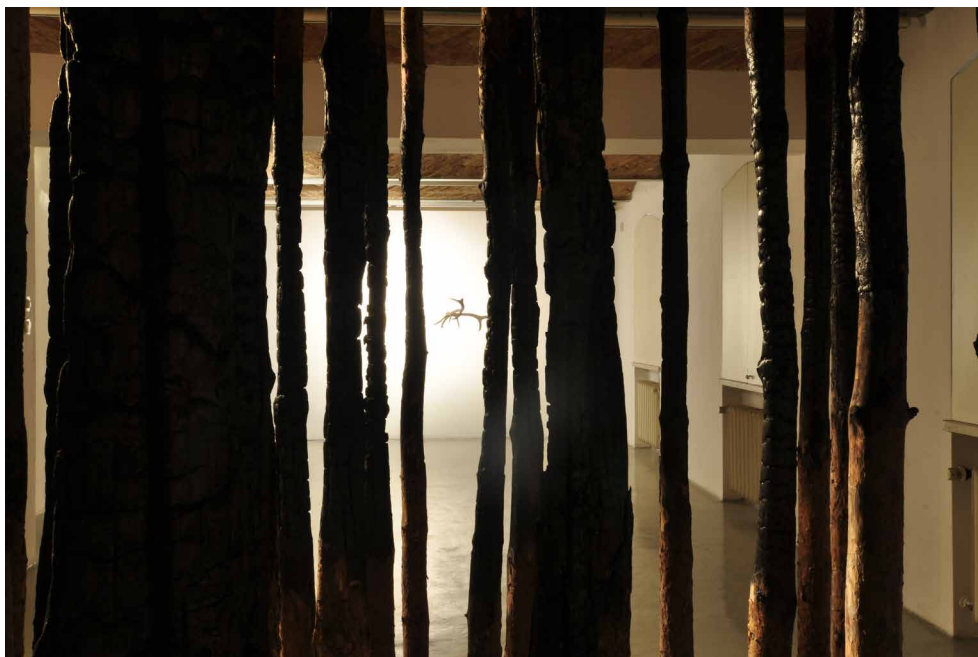
Powołam się tutaj na wystawę „TANATO” zrealizowaną w 2012 roku w galerii AT w



Poznaniu.

Praca składała się z fragmentu poroża jelenia zatopionego bezpośrednio w materii ściany galerii sugerując, że pod fizyczną powierzchnią farby, tynku, ściany może ukrywać się życie. W drugiej części sali, naprzeciwko, utworzony był okąg z nieregularnie ustawionych od podłogi do sufitu pni drzew. Wszystkie konary zablokowane w architekturze galerii zdawały się podtrzymywać strop budynku. Okąg ów stanowił świadectwo żyjącej niegdyś natury, obecnie spalonej niczym po podmuchu niszczącego żywiołu. Dodatkowo pojawiał się dźwięk stygnącego po pożarze drewna, sugerując ciągłość zachodzącego procesu.

W tej pracy odwołałem się do pojęcia tanatofobii, ściśle związanego z głęboką refleksją człowieka dotyczącą życia i śmierci. Prowokując lęk tanatyczny zachodzący w ludzkiej głowie nawiązałem do zjawisk zachodzących w przyrodzie w taki sposób, aby instalacja stała się swoistą „terapią myślenia”.



„TANATO” Galeria AT, Poznań, 2012

*„Żyjemy w otoczeniu artefaktów. Dookoła nas znajdują się nie krzaki, łąki, jeziora, lecz place, drogi, parkingi, centra handlowe. Ktoś powiedział, że człowiek zaczął tworzyć kulturę ze strachu przed chaosem natury. Ruch uliczny wywiera na naszą psychikę silniejszy wpływ niż kształt obłoków i dzieje się tak niezależnie od naszej woli.”<sup>1</sup>*

---

1 Agnieszka Wołodźko „ Artysta w urbanistycznej gęstwinie walczy o miejsce dla siebie”

w: „Między naturą a kulturą”, pod red. Jolanty Ciesielskiej, galeria Bielska BWA, 2002

Kolejną istotną dla mnie pracą był obiekt zaprezentowany podczas zbiorowej wystawy „Waterfalls” w 2012 roku w Galerii Słodownia w Starym Browarze w Poznaniu. Była to dla mnie szczególnie ważna praca, ponieważ stanowiła rozpoczęcie cyklu obiektów zatytułowanych „Gry nielogiczne”.

Pomysł na powstanie cyklu prac tak naprawdę zrodził się z potrzeby reakcji na to co dzieje się we współczesnym świecie, który tworzy człowiek dążący do wyeliminowania wszelkich niedoskonałości.

Czy tak naprawdę taki sposób myślenia o rzeczywistości wolny jest od wad ?

Czy w momencie podjęcia takiego dyskursu nie popełniamy rudymetarnego nadużycia?

Rozwinięcie tego problemu przedstawię w dalszej części autoreferatu, odwołując się do wystawy „Błąd” z 2015 roku, która odbyła w galerii AT w Poznaniu, oraz wystawy „Illogical game” z 2016 w galerii UP Gallery w Berlinie.

Wracając do wystawy „Waterfalls”, której tytuł związany z był żywiołem, jakim jest wodospad – to właśnie on stał się inspiracją dla powstania mojego obiektu. Fascynowała mnie ciągłość ruchu wody związana z upadkiem, prowadzącym w następnej kolejności do uspokojenia. Wszystkie te cechy zdecydowanie wpisały się w mój sposób traktowania natury. Może nie sama fizyczność płynącej wody, ale pewien mechanizm, który odnajduję również w ludzkim myśleniu i często w swoim działaniu. Odwołam się tutaj do moich poszukiwań twórczych, w których bardzo istotna jest konsekwencja ciągłości zdarzeń, oraz ich następstwa, czyli wynikanie jednych problemów z drugich.

*Przywołam tutaj fragment wypowiedzi Mirosława Bałki, z którego poglądem w niej zawartym się identyfikuję.*

*„...Ważna jest dla mnie kolejność wystaw, które następują po sobie. Jeśli przeczytasz listę moich indywidualnych wystaw, to znajdziesz tam logiczną dla mnie sentencję. Coś tam się układa z tych klocków.*

*- Ale co?*

*Jeszcze nie wiem. Dopiero nawlekam te koraliki... Nie wiem co to będzie różaniec, naszyjnik, czy jeszcze coś innego.”<sup>2</sup>*

Praca składa się z plastra ściętego drewna o grubości 15 cm i średnicy około 65 cm, oraz drewnianych elementów domina.

Drewno zostało pozostawione na czas schnięcia, dzięki któremu w naturalny sposób, poprzez napięcia występujące wewnątrz włókien, pękło w określony sposób. Rysunek regularnego usłojenia drzewa został więc przerwany tworząc uskok. Kolejno na plastrze drzewa ustawiłem drewniane klocki domina tak jak układa się je w celu zabawy,

---

<sup>2</sup> Marek Wasilewski, „Czy sztuka jest wściekłym psem”, Stowarzyszenie Czasu Kultury, Poznań 2009

Fragment rozmowy przeprowadzonej z Mirosławem Bałką.

w której poprzez pchnięcie jednego elementu przewracają się kolejne, aż do wywrócenia całości. Układ klocków w tym przypadku tworzył zamknięty okrąg przerwany uskokiem, tym samym natura drewna odebrała możliwość ukończenia gry.

Tworzone przeze mnie obiekty buduję na bazie konsekwentnie prowadzonej narracji wykorzystując napięcia, procesy wzrastania i naturalnej destrukcji. Często dzięki eksperymentowaniu z naturalnymi materiałami, poznając ich nieprzewidywalność, muszę akceptować odmienność ich zachowania. Dzięki temu jeszcze głębiej poznaję mechanizmy rządzące światem natury. Prowokuje to często eksplorację kolejnych warstw znaczeniowych mających wpływ na końcowy etap.

Czy człowiek wciąż pamięta, że jest częścią natury?

Czy pomimo powszechnej globalizacji i wszechobecnego szumu informacyjnego posługujemy się wciąż tymi samymi mechanizmami, które określa rytm natury?

Przypuszczam że odpowiedź na te pytania nie jest jednoznaczna, ale dzięki możliwości wypowiedzi artystycznej znacznie łatwiej można zrozumieć pierwotność naszych nawyków.

„Gen letalny”<sup>3</sup>, czyli autodestrukcja, to motyw mojej kolejnej realizacji zaprezentowanej podczas wystawy zbiorowej „Przyczyny i skutki” w galerii Arsenał w 2013 w Poznaniu.

Napięta cięciwa łuku „longbow” z umieszczoną strzałą, która opatrzona została w lotki z ptasiego pióra. Łuk gotowy do strzału nieruchomo celuje w oddalone o około 6 m kolejne ptasie pióro.

Rozpiętość pomiędzy celem, a łukiem wyznacza krańce galerii, zmuszając odwiedzających do przekroczenia linii strzału.

Oba skrajne elementy tkwią unieruchomione poprzez stalowe imadła. Łuk - wytwór człowieka służący do zabijania, wykonany z naturalnych materiałów wyposażony został w część żywego organizmu, jakim jest ptasie pióro.

Przewrotność losu: skrzydła, które dają wolność, stają się tutaj narzędziem służącym do precyzyjnego zabijania.

Wspomniana wcześniej rozpiętość pomiędzy dwoma elementami staje się najważniejszym punktem instalacji, ponieważ wejście odbiorcy w przestrzeń, powołuje odczucie lęku człowieka przed tym, co człowiek stworzył.

Świadczy o tym konsekwencja następstw uruchomienia procesów prowadzących nie-

---

3 Gen letalny – gen powodujący śmierć organizmu. Następuje ona wskutek zaburzeń rozwojowych zygoty lub osobnika przed osiągnięciem zdolności do rozrodu. Geny letalne są zazwyczaj genami recesywnymi, ponieważ dominacja nie może utrzymać się w środowisku (umierają wszystkie heterozygoty i homozygoty dominujące, więc cecha nie jest przekazywana dalej). Zazwyczaj pojawienie się genu letalnego w heterozygotcie jest przyczyną skrócenia życia.

Janusz Krzyżowski: Leksykon Psychiatrii i Nauk Pokrewnych. Warszawa: Medyk, 2010

uchronnie do samozagłady.

Instalacja wieloelementowa, czyli galeria wypełniona różnorodnymi obiektami tworzącymi mikroświaty. Być może reakcja na świat dzisiaj.

Odwołam się tu do słów Zygmunta Baumana, który podczas swojego wykładu w Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu w 2013, na pytanie, jak człowiek dzisiaj interpretuje czas, odpowiedział, że kultura europejska traktuje go liniowo, od narodzin do śmierci człowieka. Natomiast kultury Dalekiego Wschodu w sposób cyrkulacyjny, (zapętlony), co związane jest z wiarą w reinkarnację.

Z kolei dzisiaj czas postrzegany jest przez człowieka w sposób puentylistyczny, na zasadzie pojawiających i znikających punktów na przestrzeni ludzkiego życia.

Wystawa „Błąd” w galerii AT w Poznaniu z 2015 roku jest zbiorem obiektów – punktów pojawiających się w przestrzeni. Jednak wszystkie te mikroświaty obarczone są refleksją dotyczącą błędu, nielogiczności. Przytoczę tutaj tekst towarzyszący wystawie :

*„Błąd - wieloelementowa instalacja, przedstawiająca prawidłowe porażki.*

*Słowo błąd, w obiegu powszechnym oznacza niezgodne lub niewłaściwe działanie z powszechnie ustalonymi zasadami, co doprowadza do złych skutków.*

*Co decyduje o błędzie?*

*Czy człowiek określając normy i zasady?*

*A co z „błędem” w naturze?*

*Obecnie szukamy doskonałości.*

*Mamy czas tzw. kultury zerowego błędu, bez wad, której trudno jest zaakceptować odchylenia od normy. Człowiek stworzył cały szereg błędów, które w naszej hierarchii mają zadanie porządkować codzienność.*

*Czy jednak doskonałość to brak wad, czy raczej błąd może przyczynić się do doskonałości.*

*Praca przedstawia różne doświadczenia sensoryczne; to do odbiorcy należy ocena, czy błąd staje się tutaj wadą, czy buduje nową jakość, odrealniając oczywistość.”<sup>4</sup>*

Wchodząc do galerii zwiedzający słyszał rozlegający się dźwięk, przypominający grę dłońmi na bębnie. Rytmiczny dźwięk sugerował odgłosy szamańskiego rytuału.

Wydobywał się on z czarnej kostki, która po wnikliwszej obserwacji okazała się dwoma głośnikami zwróconymi frontem ku sobie. Przewód wychodzący z głośników prowadził do monitora zwróconego frontem do ściany tak, aby odbiorca dopiero w ostatniej chwili mógł odkryć że dźwięk pochodzi z gry prowadzonej na zamkniętej klawiaturze fortepianu.

Był to utwór „Światło księżycy” Claude Debussy wykonywany przez profesjonalnego muzyka. Po drugiej stronie sali zawieszona zastała matryca świetlna led,

---

<sup>4</sup> Rafał Górczyński, „Błąd”, tekst towarzyszący wystawie, Poznań 2015

iluminująca bardzo jaskrawe, jednorodne, zimne światło w formie prostokąta. Dopiero po wnikliwszej obserwacji, po upływie czasu który był potrzebny, aby nasz wzrok mógł się akomodować do mocnego światła, można było dostrzec błędy technologiczne w wykonaniu matrycy.

Były to tak zwane „martwe pixele”, gdy na pozór idealny produkt okazuje się obarzony licznymi niedoskonałościami, dającymi się odczytać tylko przez wytrwałych obserwatorów.

Kolejnym obiektem znajdującym się w centralnej części galerii na przygotowanym postumencie była puszka z wyrastającą rośliną, nad którą świeciła żarówka umożliwiająca wzrost.

Na pozór była to zwykła roślina. Dopiero po przeczytaniu informacji na puszcze odbiorca odkrywał, że jest to genetycznie spreparowana sadzonka koniczyny czterolistnej. Szczęście jednak można kupić.

Podczas wystawy zostały jeszcze zaprezentowane obiekty, które prezentuję na zdjęciach prezentujących dorobek artystyczny.

Wybrane obiekty reprezentujące błąd nie błąd, są świadectwem że to my sami sobie ustalamy hierarchię niedoskonałości.

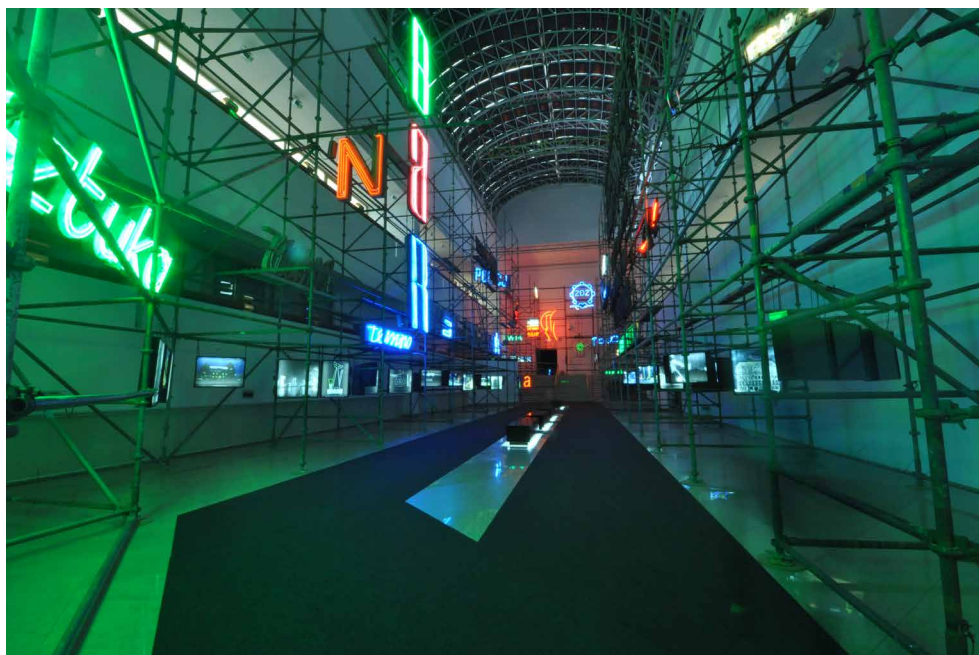
## Instalacja docelowa

Od zawsze poprzez swoje działania artystyczne na pierwszym planie stawiałem szczerą wobec siebie i tego co robię. Dlatego staram się być otwarty na to, co nowe i interesujące dla mnie. Wychodzę z założenia, że nieustające doświadczenie prowokuje mnie do rozwoju, a największym wyzwaniem jest nieuleganie iluzji klasyfikacji. Stąd nazwa instalacja docelowa, której znaczenie nie stawia żadnych granic, bardziej działania, które się pod tą nazwą kryją.

Praktyczne doświadczenie przestrzeni, oraz obiektu odkryłem poprzez liczne realizacje scenografii wystaw. Jest to niewątpliwie ważna część mojej twórczości artystycznej, dzięki której poprzez bezpośredni dotyk przestrzeni, miejsca, widzę coraz więcej. Chciałbym tutaj oprzeć się na trzech wybranych wystawach, charakteryzujących się odmiennym traktowaniem przestrzeni oraz obiektu.

Pierwsza z nich to wystawa zrealizowana dla Muzeum Narodowego w Poznaniu w 2015 roku pt. „Nocny Poznań w blasku neonów” kuratorką była Pani dr Magdalena Mrugalska. Głównym bohaterem wystawy był „neon” w ujęciu historycznym, który kiedyś licznie występował w postaci reklam w mieście Poznaniu. Dzięki ciężkiej pracy wielu osób udało się zebrać dużą ilość wciąż działających neonów oraz

potężny zbiór fotografii dokumentujący miasto obsiane setkami świetlnych znaków i animacji. Największym wyzwaniem, przed którym stanąłem, było oddanie klimatu iluminacji rurki neonowej w mieście. Mając do dyspozycji określoną przestrzeń muzealną, zacząłem myśleć o wystawie jako instalacji artystycznej, wyzwalaając myślenie od pragmatyzmu zadania. Zdecydowałem się na wprowadzenie w hermetyczną przestrzeń muzealną potężnej konstrukcji wykonanej z ordynarnych rusztowań budowlanych. Skala przedsięwzięcia miała tutaj odegrać ważną rolę: wprowadzenia odbiorców w przeświadczenie, że znajdują się w wielkiej aglomeracji miejskiej. Cała konstrukcja przekraczająca 12 metrów wysokości, została pokryta neonami. Wspominam tutaj właśnie tę wystawę, ponieważ porusza ona ważną rolę oddziaływania światła na człowieka. Światło dzięki swej niematerialności stało się dla mnie bardzo istotnym elementem, który poruszę w artystycznej części pracy habilitacyjnej.



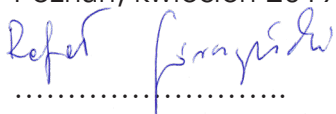
„Nocny Poznań w blasku neonów” Muzeum Narodowe, Poznań, 2015

Kolejną wystawą o zupełnie innym charakterze, z dominantą w postaci rzeźby, była realizacja „A-Geotria. Hans Arp i Polska” z 2017 roku. Wystawa zrealizowana była przy współpracy Instytutu Hansa Arpa w Berlinie, wspólnie z Muzeum Narodowym w Poznaniu. Kuratorkami tego przedsięwzięcia były dr hab. Marta Smolińska oraz dr Mike Steinkamp. Zasięg wystawy obejmował znaczącą część dorobku artystycznego Hansa Arpa zestawionego z pracami polskich artystów. W tym przypadku najistotniejszym problemem podczas realizacji wystawy stał się ciężar dotyku scenografii. Ponieważ prezentowane dzieła zarówno Arpa jak i polskich artystów charak-

teryzowały się znaczną różnorodnością. Lekkość, niezauważalność oraz spójność to cechy, które starałem się nadać ekspozycji. Wystawa zrealizowana została w kilku salach muzealnych, naznaczonych zupełnie inną architekturą, dlatego elementy, jakie zdecydowałem się wprowadzić, miały za zadanie subtelnie łączyć całość, dając jednocześnie autonomię poszczególnym pracom. Wystawa była nauką powściągliwości oraz szacunku do przestrzeni. Przygotowując się do realizacji założenia scenograficznego natknąłem się na materiały związane z eksplorowaniem i fascynacją samego Arpa sposobami wystawiania rzeźby. Jego silny związek z naturą oraz koncepcje prezentacji rzeźby bezpośrednio w naturze, upewniły mnie o słuszności poszukiwań coraz to głębszych relacji człowieka z naturą.

Podróż do Hong Kongu, nowatorska prezentacja plakatów o tematyce filmowej, to kolejne moje doświadczenie scenograficzno-instalacyjne. Wystawa zaprezentowana „Imaging Poland” 10.2018 w HKDI w HongKongu, której kuratorem był dr Mateusz Bieczyński jest kolejnym wyróżniającym się działaniem bazującym na pograniczu dziedzin. Zaczęło się prawie rok wcześniej przygotowaniem koncepcji wystawienniczej do konkursu na Projekt wystawy do Pawilonu Polskiego na London Design Biennale 2018. Multimedialna instalacja miała stanowić rodzaj gry, dający odbiorcy możliwość decydowania o przebiegu prezentacji. Multimedialne zjawisko miało prezentować odpowiednio przygotowane wcześniej zestawienia polskich plakatów, w postaci zestawionych projekcji. Niestety projekt nie został zrealizowany. Dopiero pod koniec 2018 na zaproszenie Hong Kong Design Institute wystawa miała możliwość zaistnieć, ale w odmienionej formule.

Galeria w której została zbudowana ekspozycja miała kształt kwadratu. Na jego planie wpisałem okrąg, który opisało 16 prostopadłościów tworzących formę rotundy. Formy sięgające od posadzki po sufit posłużyły jako ekrany do 8 odrębnych prezentacji zawierających dorobek polskich plakacistów związany z tematyką filmową. Sekwencje prezentacji zostały tak przygotowane, aby pojawiające się układy przeskalowanych plakatów miały określony rytm. Cel tego działania polegał na tym, że wchodząc w przestrzeń ekspozycji, zawsze widzieliśmy nową konfigurację. Takie rozwiązanie dało możliwość zaprezentowania bardzo dużej ilości dzieł i odkrywania ich w coraz to nowych zestawieniach budujących kolejne płaszczyzny interpretacji.

Rafał Górczyński  
Poznań, kwiecień 2019  
  
.....  
podpis